Cena 12 groszy
Rok XIV.

Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.
Kraków, wtorek 20 stycznia 1931

WYDANIE III. R. 3
Nr. 20

NOWY DZIENNIK

Adres redakcji i administracji: Kraków ul. Orzeszkowe 7
Telefon Nr. 102-79. — Telefon redaktora naczelnego Nr. 136 89
Konto czekowe PKO w Krakowie 400.630.
Redaktor naczelny przyjmuje od godz 12 do 1 w południe

Cena egz. 25 gr.

Wszelkie komunikaty należy nadsyłać wprost do administracji
Komunikaty, przesłane redakcji, nie będą uwzględnione.
Rękopisów redakcja nie zwraca Za inseraty redakcja nie odpowiada.
Cena ogłoszeń i prenumeraty umieszczona jest na ostatniej stronie.

Kto reprezentuje Żydów w Sejmie?

Powyższe pytanie stało się aktualne poraz pierwszy w trzecim Sejmie, bo w poprzednich dwóch Sejmach nie było takich czynników, któreby tę kwestję postawiły na porządku dziennym. W obecnym Sejmie zaraz na początku jego kadencji stało się znowu to pytanie aktualne, a skoro na łamach „Nowego Dziennika" („N. Dz." Nr 130 z dnia 15 maja 1928) odpowiedzieliśmy już na nie podczas kadencji poprzedniego Sejmu, to i podczas obecnej dopieroco otwartej kadencji sejmowej należy tę kwestję wyjaśnić. Podczas trwania trzeciego Sejmu odpowiedzieliśmy m. in., iż obowiązująca ordynacja wyborcza nie zezwalająca jednej osobie kandydować na dwóch lub więcej listach okręgowych w jednym okręgu, ani też na dwu lub więcej listach państwowych, dała niedwuznacznie wyraz zapatrywaniu, iż ówcześni „lepsi" reprezentanci żydowscy pp. Kirszbraun i Wiślicki kandydujący równocześnie na listach „Agudy" (ówczesna lista Nr. 33) i B. B. W. R., nie mogą być uważani za żydowskich reprezentantów parlamentarnych ludności żydowskiej. Nasza odpowiedź była wówczas głównie oparta na przepisach ordynacji wyborczej, której nie chcemy teraz powtarzać, choć jest ona i dziś aktualna.

Najlepszą na obecny okres odpowiedź dało przemówienie samego posła rabina Lewina podczas dyskusji budżetowej Sejmu, usiłującego dać posłom żydowskim z B. B. W. R. legitymację żydowskich mandatarjuszów. Powiada pos. Lewin m. in., iż żydowscy posłowie siedzący na ławach B. B. W. R. nie są mniej żydowskimi reprezentantami od posłów Koła Żydowskiego, a twierdzenie to próbuje — dość niezręcznie i nieprzekonywująco — tem uzasadnić, iż na „żydowskich" posłów B. B. W. R. padły setki tysięcy głosów żydowskich właśnie z tej przyczyny, bo na listach B. B. W. R. kandydowali Żydzi. Gdy się czyta tę część przemówienia posła Lewina i gdy się równocześnie przypomni na ostatni okres wyborczy (i rabinowi Lewinowi z pewnością jeszcze dobrze znany), musi się dojść do przekonania, iż pos. Lewin niezgodnie z rzeczywistym stanem rzeczy przedstawił fakty po to, by „żydowskich" posłów z B. B. W. R. zaopatrzyć w „uwierzytelnioną przez rabina" legitymację do reprezentowania Żydów. Nie wysunął kwestji tej na porządek dzienny prezes Koła Żydowskiego poseł Dr Thon przemawiający też w dyskusji budżetowej, bo on i jego towarzysze klubowi tej „reklamy" nie potrzebują. — każdy bowiem bez kunsztownych interpretacyj wie kogo Koło Żydowskie reprezentuje — ale czynił to pos. Lewin, bo ta „reklama" potrzebna jest żydowskim posłom z B. B. W. R., wiedzącym, iż ich „żydowskie" legitymacje są pozbawione podpisów żydowskich mandatów, a może ta „reklama" być potrzeba jeszcze i dla samego obrońcy żyd. posłów B. B. W. R., gdy wreszcie zdecyduje się oficjalnie wstąpić w ich szeregi. Nikt — a może nawet sam pos. Lewin to przyzna nieoficjalnie — znający stosunki polityczne w Polsce i niemi się interesujący nie powie ani w to nie uwierzy, że na listy B. B. W. R. padły setki tysięcy głosów żydowskich. Jeśli się bowiem uwzględni głosy żydowskie — dające się rzeczywiście obliczyć i też obliczone — oddane na listy czysto-żydowskie w Polsce i „setki tysięcy głosów żydowskich" oddane — zdaniem pos. Lewina — na listy B. B. W. R., to w takim razie musi się wyrazić przypuszczenie, że ludność żydowska w dniu wyborów do Sejmu wzrosła w dwójnasób.. celem umożliwienia pos. Lewinowi wygłoszenia przemówienia dla celów żydowskich posłów B. B. W. R. Były wprawdzie w dniu wyborów do Sejmu różne „cuda nad urną", ludność żydowska jednak jeszcze w tak „cudowny" sposób nie „wzrosła", by aż „setki tysięcy głosów żydowskich" padły na listy B. B. W. R. Nie jest zatem prawdą, by na listy B. B. W. R. padły setki tysięcy głosów żydowskich, a prawdą jest, iż ułamki głosów żydowskich padły na „Jedynkę", a jakie to głosy żydowskie padły na „Jedynkę" i wśród jakich okoliczności te głosy oddawano, wie o tem dobrze sam pos. Lewin, wiedzą o tem dobrze Żydzi, wiedzą o tem niemniej dobrze miarodajne czynniki.

Jak pewnem jest nasze twierdzenie o rachunkowej niemożliwości oddania setek tysięcy głosów żydowskich na B. B. W. R., tak nie mniej pewnem jest, iż powodem głosowania niektórych Żydów na „Jedynkę" było nie to, iż na listach B. B. W. R. kandydowali Żydzi, lecz zupełnie inne okoliczności — bardzo dobrze znane — skłoniły niektórych Żydów do oddania głosów na „Jedynkę". Ci Żydzi, którzy oddali głosy na „Jedynkę", nie liczyli się nawet z tem, że na listach B. B. W. R. figurują Żydzi, a nie wiedzieli nawet o tem, że na listach państwowych B. B. W. R. na „honorowych miejscach" figurowali aż trzej „wybrańcy żydowscy", bo agitatorzy wyznania mojżeszowego wyborców żydowskich o tem nie pouczali, bo mieli w zanadrzu silniejsze i bardziej przekonywujące argumenty, którymi... zdołano przyciągnąć zwolenników dla B. B. W. R. W związku z tem twierdzeniem możemy zaryzykować dalsze twierdzenie, poparte też liczbami, a świadczące o tem, że żydowscy kandydaci na listach B. B. W. R. nie byli wcale przyciągającym materjałem — jakto twierdzi pos. Lewin. Z listy okręgowej — która właściwie stanowi przedmiot zainteresowania szarej masy wyborców — wybrano jedynie p. Jägera, który kandydował w okręgu Lwów-miasto i który sprawił, iż na blok narodowo-żydowski padło o przeszło 3000 głosów więcej niż w 1928 r., kiedy na liście B. B. W. R. w tym okręgu nie było tej siły przyciągającej w postaci kandydata żydowskiego. Po wyborach sejmowych przedstawiciel władzy administracyjnej we Lwowie wyraził się nawet w pewnej poważniejszej rozmowie w sposób ironiczny o wyniku akcji wyborczej p. Jägera, iż prawdopodobnie sam p. Jäger oddał głos na czternastkę, skoro czternastka potrafiła osiągnąć wprost rekordową ilość głosów. To ironiczne wprawdzie twierdzenie — (p. Jäger z rodziną i przyjaciółmi z pewnością głosował na „Jedynkę") — poparte liczbowymi wynikami stanowi dostateczny dowód iż żydowscy kandydaci B. B. W. R. byli właśnie odpychającym materjałem, bo na skutek swej bezprogramowości skierowanej jedynie do zdobycia dla siebie mandatów i rozbicia mandatów żydowskich nie cieszyli się zbytniem zaufaniem ludności żydowskiej. Ten wielki „triumf" p. Jägera we Lwowie spowodował, iż p. Jäger „zrezygnował" z mandatu lwowskiego i przyjął mandat poselski z innego okręgu we wschodniej Małopolsce, gdzie kandydując asekurował się z „wyborczej ostrożności procesowej". Miarodajne czynniki B. B. W. R. stanęły prawdopodobnie na słusznem stanowisku, iż p. Jäger kandydujący w tym celu na liście B. B. W. R., by ściągnąć głosy żydowskie, nie może uzyskać mandat poselski z listy B. B. W. R., na którą w świetle cyfrowych wyników padła znikoma ilość żydowskich głosów, a z pewnością nie taka, by mogła dać mandat poselski żydowskiemu kandydatowi.

Argumenty mające więc uzasadnić legitymacje żydowskich posłów B. B. W. R., jako żydowskich reprezentantów, chybiły narazie, może przy jakiejś innej sposobności — a będzie ich dość — pos. Lewin wyszuka nowe argumenty dla swej tezy. Z góry można jednak stwierdzić, iż żadna argumentacja nie wytrzyma krytyki wobec wyżej przedstawionych częściowo tylko, okoliczności i wobec jeszcze obowiązujących, a naturalnych wprost zasad politycznych.

Mgr. Mojżesz Reich.

Powrót komisji śledczej z Łucka

Warszawa. 18. I. PAT Komisja śledcza Ministerstwa Spraw Wewn. wysłana do Łucka celem przeprowadzenia dochodzeń w sprawie oskarżeń o wymuszanie zeznań od osób, oskarżonych o działalność komunistyczną, zakończyła już swe prace. Szczegółowe dochodzenia trwały cztery dni i znajdą swój wyraz w raporcie, jaki będzie złożony p. ministrowi Składkowskiemu oraz komendantowi głównemu P.P.

XVII. Kongres odroczony do czerwca br.

Uchwała większości A. C. — Dokładny termin ustali Egzekutywa

Londyn 18. 1. ŻAT. Dziś odbyło się plenarne posiedzenie sjońskiego A. C., na którem rozpatrywano wniosek komisji politycznej o odroczenie XVII Kongresu. Po namiętnej dyskusji **uchwalił A. C. większością 20 głosów przeciw 11 odroczyć termin Kongresu z tem, że Egzekutywa ma ustalić nowy termin kongresu jeszcze dziś wieczór.**

Po tej uchwale reprezentant Mizrachi oświadczył, że frakcja jego wycofuje definitywnie swego przedstawiciela rab. Berlina z Egzekutywy. Przedstawiciel radykalnych sjonistów Goldman oświadczył, że pozostaje w komisji politycznej A. C. aż do najbliższego posiedzenia światowego związku sjonistów radykalnych, który mu polecił wystąpienie z komisji na wypadek odroczenia Kongresu.

Londyn 18. 1. Dziś wieczór odbyło się posiedzenie Egzekutywy sjońskiej, która po krótkiej dyskusji powzięła uchwałę, że **XVII Kongres odbędzie się nie później, niż w połowie czerwca b. r.**

Weizmann zostaje na czele Organizacji?

Londyn 18. 1. ŻAT. Na dzisiejszem posiedzeniu A. C. przyjęto do wiadomości złożone przez rabina Nuroka sprawozdanie polityczne i finansowe. Uchwalono przeprowadzenie najdalej idących oszczędności, i. in. wstrzymanie wydawania „Haolamu“. Postanowiono też wysłać delegację do Ameryki dla przeprowadzenia kampanji zbiórkowej.

Prezydent Weizmann wygłosił przemówienie, w którem ostro napiętnował metody walki opozycji i kampanję, prowadzoną przeciw jego osobie. **Prez. Weizmann oświadczył gotowość kontynuowania swej działalności pod warunkiem ścisłego przestrzegania dyscypliny organizacyjnej i oczyszczenia obecnych niezdrowych stosunków.**

Echa Brześcia

Prawda o memorjale profesorów Politechniki lwowskiej do Prezydenta Rzplitej

Otrzymaliśmy wczoraj od grona profesorów Politechniki lwowskiej następujące pismo z prośbą o zamieszczenie:

„Wobec najróżnorodniejszych, często nieścisłych wiadomości, jakie ukazały się w prasie o memorjale profesorów Politechniki lwowskiej, grono profesorów podaje do wiadomości:

Profesorowie Politechniki lwowskiej zwrócili się do Pana Prezydenta Rzeczypospolitej jako długoletniego członka swojego grona oraz profesora honorowego tej Uczelni z memorjałem w sprawie brzeskiej, prosząc os powodowanie zarządzeń zmierzających do ukarania winnych.

Treść memorjału została przyjęta jednomyślnie. Memorjał, którego brzmienie, jako zwrócone do Pana Prezydenta Rzeczypospolitej ogłoszone nie będzie, doręczyła Panu Prezydentowi delegacja profesorów“.

Co mówił o Brześciu prezes Sądu Najwyższego?

Potępienie kablogramu Sieroszewskiego

Jeden z warszawskich dzienników sanacyjnych zwrócił się do prezesa Sądu Najwyższego p. Leona Supińskiego z prośbą o zakomunikowanie autentycznego tekstu jego przemówienia, wygłoszonego w Kole prawników w sprawie Brześcia, które-to przemówienie w streszczeniu, podanem przez endeckie „A. B. C.“, uległo konfiskacie. Streszczenie, napisane własnoręcznie przez p. prezesa Supińskiego, brzmi:

„Nie dziwię się, że Koło prawników, które od tylu lat stoi na straży etyki w życiu publicznem, dyskutuje nad sprawą traktowania uwięzionych, bowiem spraw tego rodzaju nie zaliczam do kategorji politycznych, lecz do kategorji spraw, wkraczających w dziedzinę etyki. W ostatnich czasach daje się słyszeć o sprawach tego rodzaju; w paru sprawach już się toczy dochodzenie. I gdyby w kwestji uwięzionych w Brześciu nastąpiło wyjaśnienie, nie byłoby tych uchwał i gorszących dyskusyj, od których nie są wolni i sędziowie.

Sprawa ta jest niestety przedmiotem częstych rozmów. Dzieli i różni ludzi, kłóci przyjaciół: mieliśmy gorszący przykład polemiki pomiędzy dwoma wielkimi pisarzami Sieroszewski, chluba całego narodu, bodaj gdyby złamał pióro, zanim napisał znany kablogram.

Wniosek dyskutowany zawiera dwie części: pierwsza część, o ile będzie ustalona w ten sposób, że Koło zwraca się do zarządu bądź do swych członków, którzy są posłami i senatorami, aby wpłynęli na załatwienie sprawy może być przyjęta, jeśli będzie złagodzona jej zbyt jaskrawa forma. aNtomiast kategorycznie oponuję przeciw ko przyjęciu drugiej części wniosku, która dotyka dwóch naszych kolegów.

Przypomnieć muszę obowiązującą nas ustawę, jeszcze z 1917 roku, kiedy to postanowiliśmy, że członków swych Koło nie może pociągać do odpowiedzialności za działalność urzędową, czy zawodową, że wtedy dopiero, gdy za wykroczenia w swej działalności, czy to sędzia, czy prokurator czy adwokat będzie uznany za winnego, przez należyte swe władze, Koło będzie miało prawo ustosunkować się do owego kolegi.

W danym więc wypadku nie mamy prawa wogóle zajmować się czynnościami naszych kolegów i jak kategorycznie przestrzegam kolegów przed popełnieniem takiego czynu, który może pociągnąć niepożądane skutki“.

• • •

Jak wiadomo, wobec nieuwzględnienia poprawek do pierwszej części wniosku, a zwłaszcza wobec uchwalenia znaczną większością głosów drugiej części wniosku, dotyczącej oddania sprawy b. min. Cara i min. Michałowskiego sądowi koleżeńskiemu, prezes Supiński zgłosił swe wystąpienie z Koła prawników.

Proces lotników polskich w Opolu

Katowice, 18. 1 PAT. Polski konsul generalny w Bytomiu p. Leon Malhomme wydelegował 17 bm. sekretarza p. Figwera do Opola, w celu skomunikowania się z obrońcą uwięzionych lotników adw. Simonem i nadprokuratorem Wolffem co do terminu sporządzenia aktu oskarżenia. Nadprokurator Wolff przyrzekł akt oskarżenia przygotować jeszcze dziś i przesłać go sądowi. Rozprawie, wyznaczonej na dzień 31 stycznia br. przewodniczyć będzie dr. Christjan, znany z procesu o pobicie artystów polskich w r. 1929. P. Figwer odwiedził wraz z adwokatem Simonem uwięzionych lotników polskich, którzy dziękowali za roztoczoną nad nimi przez konsulat generalny opiekę. Prasa niemiecka Śląska Opolskiego nawołuje do wydania jaknajsurowszego wyroku.

9 lat więzienia za szpiegostwo

Toruń 18. 1. W sądzie okręgowym odbyła się wczoraj rozprawa przeciwko urzędnikowi urzędu powiatowego w Tucholi Bronisławowi Chęciakowskiemu, oskarżonemu o szpiegostwo na rzecz Niemiec. Przewód sądowy wykazał, że Chęciak był stale w kontakcie z wywiadem niemieckim, mieszczącym się na terenie Wolnego Miasta Gdańska i dostarczał mu danych co do stanu liczebnego wojska przysposobienia wojskowego oraz wynalazków w dziedzinie wojskowej. **Sąd skazał Chęciaka na 9 lat ciężkiego więzienia i utratę praw obywatelskich na 10 lat.**

Nowy poseł Rzplitej w Berlinie

Warszawa 18. 1. PAT. Wczoraj wieczorem nowomianowany poseł Rzeczypospolitej Polskiej w Berlinie p. Alfred Wysocki wyjechał na krótki urlop zagranicę, poczem uda się wprost do Berlina celem objęcia stanowiska.

20 miljonów dla Gdyni

Gdynia 18. 1. PAT. Grupa bankierów szwajcarkich zapowiedziała swój przyjazd do Gdyni w celu poinformowania się na miejscu o warunkach realizacji nowej 20,000,000 zł. pożyczki dla Gdyni.

B. poseł oskarżony o rozszerzanie odezwy Kongresu Centrolewu

Toruń 18. 1. PAT. W dniu 20 bm. rozpocznie się przed Sądem okręgowym w Toruniu pod przewodnictwem prezesa Sądu Chodeckiego rozprawa karna przeciwko b. posłowi PPS Stanisławowi Nehringowi, oskarżonemu o rozpowszechnianie odezwy, zredagowanej z okazji zjazdu stronnictw Centrolewu w Krakowie.

Miss Johnson wystartowała do Londynu

Warszawa 18. 1. PAT. Lotniczka angielska miss Amy Johnson wobec dobrych warunków atmosferycznych wystartowała dziś o godz. 12 w południe do Londynu. Pierwszym etapem podróży miss Amy Johnson jest Berlin.

Pociąg warszawski wykoleił się we Francji

Bordeax 18. 1. PAT. W nocy o godz. 12.30 pociąg pośpieszny przybywający z Warszawy wykoleił się koło Ychoux, departament Girond. Ofiar w ludziach nie pociągnęła za sobą katastrofa. Zatarasowanie obu torów szczątkami rozbitych wagonów spowodowało 5-godzinne opóźnienie szeregu następnych pociągów, a m. in. pociągu, wiozącego ks. Walję i ks. Jerzego Książęta minęli stację Bayonne dopiero o godz. 12.10 w południe, udając się do Stantader, gdzie oczekuje na nich okręt który zawiezie ich do południowej Ameryki.

Huragan we wsch. Małopolsce

Stryj. 18 1 PAT Dziś w nocy przeszedł nad miastem silny huragan, który zerwał kilka dachów i uszkodził druty telegraficzne i telefoniczne. Pozatem silnie została uszkodzona sieć elektryczna, tak, że miasto Stryj, Drohobycz i Borysław zostały bez światła.

Stanisławów 18 1 PAT W nocy z 16 na 17 bm. szalała silna burza śnieżna nad Sołotwiną, pow. Bohorodczany, wskutek czego zosatło przewróconych 17 słupów telegraficznych na linji Sołotwina—Dźwiniak, oraz przerwana komunikacja autobusowa.

KRONIKA TELEGRAFICZNA

Funchal 18. 1. PAT. Oficer okrętu „Światowid“, mijającego dziś rano Maderę, przesłał Marszałkowi Piłsudskiemu radjodepeszę z wyrazami hołdu.

Wiedeń, 18. 1. PAT. Imieniem rządu austrjackiego zaprosił wicekanclerz Schober w czasie swego pobytu w Genewie kanclerza Niemiec Brueninga i ministra spraw zagranicznych Curtiusa do odwiedzenia Wiednia. Obaj ministrowie przyjęli zaproszenie. Wizyta odbędzie się w miesiącu lutym.

Wiedeń, 18 1. PAT. Dyrekcja huty „Eisenerz“ w Styrji, będącej własnością towarzystwa „Alpine Montagsgeselschaft“ oznajmiła dzisiaj robotnikom, że nie uznaje więcej umowy zbiorowej, zawartej z organizacjami zawodowemi. Wszyscy robotnicy otrzymali wypowiedzenie. Tylko ci, którzy zawrą na nowo umowę i zgodzą się na 10 do 12 proc. **zniżkę płac będą nadal zatrudniani.**

Dr. T. NUSSENBLATT (Wiedeń)

Dziwne dzieje emigranta żydowskiego

Rozmowa Herzla z Klatschką. — Rosyjskie tłumaczenie „Państwa żydowskiego" (Judenstaat) — Notatki z „Dzienników" Herzla o Klatschce. — Sprawa armeńska i rada Newlińskiego. — Pośrednictwo Klatschki. — List z Londynu. — Konferencje Herzla z Armeńczykami. — Omal spotkanie Herzla z Brandesem — Kim jest Klatschko? — Co pisze o Klatschce Leo Trocki? — Tajny akt policji wiedeńskiej o Klatschce. — Sigmund Klatschko a Juljan Klaczko.

W zaraniu sjonizmu politycznego, kiedy Herzl wysłał w świat swoją broszurę „Państwo żydowskie", zewsząd gromadzili się we Wiedniu wokół Herzla Żydzi różnego typu. Dziwne tam były jednostki, nie brakło awanturników, warjatów, nihilistów i t. p. Kiedy Herzl w dalszym ciągu zamierzał wydać swoją broszurę w innych językach, z kół rosyjskich Żydów mieszkających we Wiedniu zaproponowano mu niejakiego Klaczkę, który biegle władał oboma językami, a który wielkie zdradzał zainteresowanie dla myśli Herzla o państwie żydowskiem. Z rozmowy z Klaczką odniósł Herzl bardzo zadowalające go wrażenie. We fakcie, że emigrant polityczny, który sam należał kiedyś do kół rewolucyjnych, odkrywa w sobie uczucie dla przyszłości narodu żydowskiego w Palestynie, i ofiarowuje swoją pomoc dla sjonizmu, widział Herzl zbawienną siłę idei sjońskiej dla Żydów i całego świata.

Klaczko podejmuje się „Państwo żydowskie" przetłomaczyć na język rosyjski. Dnia 14 maja 1896 notuje Herzl w swoich „Dziennikach" (Tagebücher): „S. Klatschko, który załatwia rosyjskie tłomaczenie był u mnie.

Kiedy w opowiadaniu wspomniał, że kiedyś był nihilistą, zapytałem się go, czy nie zna armeńskich komitetów.

On je znał. Prowodyr z Tyflisu, Alwerdow, jest narzeczonym pewnej pani, która mieszka u państwa Klatschków, a ze szefem londyńskim Nikoladzem stoi Klatschko przez Rosjanina Zaikowkiego w kontakcie.

Poprosiłem go więc by napisał do Zaikowskiego, że dowiedziałem się, iż sułtan turecki życzy sobie pojednania i do tego celu wysłał pośrednika. Armeńczycy mogą śmiało z nim wdać się w pertraktacje. Ja uważam turecką propozycję pokoju za prawdziwą, nie mogę jednakowoż za owego pośrednika dać żadnej innej gwarancji, jak tą, którą czerpię z jego zapodań. Ale Armeńczycy nic nie ryzykują. Bo, jeśli na ich poddanie się sułtan w oznaczonym czasie im nie użyczy reform, mogą atenczas publicznie oświadczyć, że zostali oszukani i opublikować wszelkie pertraktacje.

Klatschko przyrzekł w tym duchu napisać do Londynu" *)

Treść tej notatki Herzla odnosi się do jego starań o uzyskanie dostępu do sułtana, któremu chciał przedłożyć plan kolonizacji żydowskiej w Palestynie pod jego zwierzchnictwem, za te wielkiego trybutu dochodowego na rzecz zadłużonego i przez mocarstwową komisję europejską dla regulowania długów kontrolowanego skarbu tureckiego. Sekretarz Herzla w pierwszych latach Dr. Saul Rafał Landau wskazał na polskiego dziennikarza Michała Newlińskiego, który dzięki swoim wpływom u Wysokiej Porty podjął się Herzlowi wyjednać audjencję u sułtana. Newliński należy do jednych z najciekawszych postaci politycznych we Wiedniu, a zarazem do najciekawszych postaci z zarania sjonizmu politycznego. Nie tu jest miejsce rozwodzić się nad stosunkiem bezdomnego Polaka, który marzył o samodzielnej Polsce, do herosa bezdomnego narodu żydowskiego **). Newliński odrazu poznał doniosłość idei sjońskiej dla Żydów, dla całego świata, w pierwszym rzędzie dla Turcji. Chwilowo żąda od Herzla, jako widocznego znaku przychylności jego dla sułtana by dzięki swoim wpływom w kołach prasy wpłynął na zagraniczne komitety armeńskie celem czasowego zawieszenia broni w walce ze sułtanem. Komitety armeńskie cieszyły się szczególnem poparciem władz angielskich. Herzl przyrzeka, a jedna z dróg do uzyskania kontaktu z Armeńczykami, którzy wrogo nastrajali opinję europejską przeciw Turcji, wiodła przez Klatschkę. (Inne przez Nordaua, Luciena Wolfa.)

Niebawem Klatschko zawiadamia Herzla, że dostał odpowiedź od swoich przyjaciół londyńskich. „Od Klatschki otrzymałem ciekawe sprawozdanie o krokach podjętych w Londynie u Armeńczyków. Jego znajomy pisze z Harrow, że rozmawiał z Nazarbekiem, który niedowierza sułtanowi, ale „przywódcy żydowskiemu" dziękuje za dobre myśli *). Więcej Herzl nie donosi, ale ciekawe, że nie bez dumy Herzl z trzechstronicowego listu w cudzysłowie cytuje z tego listu słowa „wódz żydowski", to uznawanie jego legitymacji spotyka się u Herzla z potrzebnym mu wówczas wszelkim objawem uznania. W liście samym, który zachował się, małżonkowie Nazarbekowie wyrażają zdanie, że całą propozycję sułtana uważają „za zwykłą intrygę dyplomatyczną" a różowych poglądów Klatschki nie podzielają. — Natomiast awizują, że Alawerdow niebawem w podróży z Tyflisu do Londynu wstąpi do Wiednia. Klatschko zaznajamia Herzla z emisarjuszem armeńskim, który przyrzeka Herzla zaznajomić ze swoimi przyjaciółmi, działaczami armeńskimi w Londynie.

Przy najbliższych odwiedzinach w Londynie poznaje Herzl małżonków Nazarbek. Omal że równocześnie z wejściem Herzla do domu, wyszedł z odwiedzin u rewolucjonistów armeńskich Jerzy Brandes. Nazarbek zrobił na Herzlu wrażenie „genjalnej głowy, jak się ją fryzuje w Quartier Latin". Ale jego poglądy uważa za naiwne i chaotyczne. Sprawę armeńską Herzl wkrótce odstawia. Nie tędy droga do i dla sułtana! Tembardziej, że bezpośrednio po wizycie Herzla w Londynie wybuchają w Turcji świeże ciężkie wykroczenia antyarmeńskie.

Z końcem lipca 1896 zawiadamia Klatschko Herzla, że rosyjskie tłomaczenie „Państwa ży-

*) Herzl· Tagebücher I. 400

**) Porównaj: T Nussenblatt: Polak z zarania sjonizmu politycznego „Nowy Dziennik" lipiec 22—28 z roku 1928.

*) Tagebücher I. 411

Dwie książki kobiece, które są dokumentami..

(Dokończenie).

A teraz przejdźmy do drugiej książki, która jest również dokumentem do poznania psychiki kobiety. Są to listy wydane przez **Jane Welsh Carlyle** do swej rodziny, które w niemieckim przekładzie wydał nakład **Zsolnaya** we Wiedniu. Nie wiem, czy dla kobiety małżeństwo jest powołaniem, czy też zawodem, napewno każda żona odpowie serdecznem westchnieniem, że bardzo trudno być żoną. Nie byłem i wedle wszelkich ludzkich obliczeń nie będę nigdy żoną, dlatego nie chcę, ani nie mogę w tej kwestji zabierać głosu. Ale to jedno wiem, że być żoną genjalnego człowieka to doprawdy rzecz arcytrudna. Genjalnych ludzi podziwiamy, kochamy, kornie przed nimi zginamy czoła, ale bardzo rzadko udaje nam się podpatrzeć jaką męką genjusze opłacają swoją genjalność. Mogą coś o tem powiedzieć ich żony, ale one po większej części milczą. Czasami tylko, jak u Tołstoja, jaskrawe błyskawice tragicznych przeżyć oświetlają martyrologię genjusza, jego do rydwanu wielkości swego męża przykutej towarzyszki życia. A czasem dowiadujemy się o **cichych, przed oczyma współczesnych ukry**tych tragedjach, znacznie później, z przypadkowo zachowanych listów lub wspomnień, na podstawie których możemy zrekonstruować sobie gehennę genjusza i prawdziwie danteiskie piekło jego żony. Takim właśnie dokumentem są listy żony Tomasza Carlyle'a, pisarza angielskiego z drugiej połowy XIX stulecia, którego się teraz już nie czyta, ale który swego czasu olbrzymi wprost wywarł wpływ na mentalność Europy. Nazwano go Tołstojem Anglji, albowiem ten purytanin, ten potomek starej chłopskiej szkockiej rodziny służył prawdzie, starał się ją odnaleźć w burzliwych odmętach życia i wywalczyć dla niej bezwzględny posłuch. Carlyle był jednym z największych pisarzy, a całą swoją wielkość zawdzięcza cichemu bohaterstwu swej żony. Gdy Carlyle w roku 1826 ożenił się z Janą Welsh, był już wówczas chorym, steranym głodem i niedostatkiem człowiekiem, a Jana pochodziła z bogatej mieszczańskiej rodziny i w młodych latach uchodziła za cudowne dziecko. Cóż więc tych dwoje ludzi połączyło? Nie można tu mówić o miłości w tem naszem arcyludzkiem znaczeniu tego słowa. Wynika to jasno z listów Carlyle'a do Jane Welsh jeszcze z czasów narzeczeństwa. Połączyła ich razem późniejsza wielkość Carlyle'a, w którą on sam wierzył i potrafił swą wiarę narzucić swej żonie. Pierwsze też lata małżeństwa były latami ciężkiej fizycznej pracy subtelnej **kobiety**, przyzwyczajonej do dobrobytu i tęskniącej za innem życiem.

Mieszkali razem na małej farmie, **oddalonej** o kilka mil od Edynburgu, odciętej od **świata tak**, że po chleb trzeba było konno jeździć do **piekarza**. Żona Carlyle'a była jego pielęgniarką, **była** jego kucharką, wypiekała mu chleb, **cerowała** mu pończochy, szorowała podłogi, myła naczynie, podczas gdy jej mąż zamykał się w swym gabinecie i tworzył wielkie swe dzieła, stanowiące pomost do jego nieśmiertelności. A później, gdy już sława wreszcie przyszła, gdy mogli się przenieść do Londynu, gdzie Carlyle'a otaczał wciąż rój wielbicieli i wielbicielek, gdy składali mu w Londynie wizyty książęta i potentaci świata, pani Carlyle wciąż tylko pracowała, żyła jedną troską o swego męża. A niełatwem było to pożycie z człowiekiem ciężko tworzącym, wciąż borykającym się z opornym materiałem, zawsze złym i podrażnionym i tak często, och, jakże zbyt często, wprost brutalnym w swych gwałtownych wybuchach. Gdy czytamy te listy pisane przez żonę Carlyle'a do swych kuzynek, listy nieprzeznaczone dla druku, pisywane na kawałkach papieru, na rachunkach rzeźnika, na pokwitowaniach rozmaitych kupców, ogarnia nas głębokie wzruszenie. Poznajemy z tych listów kobietę niezwykle

dowskiego" nie ukazało się jeszcze drukiem, bo cenzura rosyjska dotychczas nie zwróciła manuskryptu. A kiedy wreszcie „Państwo żydowskie" ukazuje się w języku rosyjskim dostaje Herzl przez Klatschkę pierwsze egzemplarze. Od tego czasu kontakt Klatschki z Herzlem urywa się. Klatschko pozostaje wielkim wielbicielem Herzla, z daleka śledzi wszystko, co się dzieje w sjoniźmie, pozatem pracuje zawodowo w biurze patentowem i uchodzi we Wiedniu za dziennikarza.

* * *

Dziwnie się dzieje z pewnemi osobami z otoczenia Herzla. Znajdujemy wzmiankę o nich w „Tagebücher", wiemy, jak czasami Herzl zastanawiał się nad tem, co zapisywał, zdawało mu się jak powiada, że niekiedy historja stoi za nim i mu wgląda w to, co zapisuje. Otóż, gdy czasami ciekawi jesteśmy dowiedzieć się co to były za osoby, o których Herzl czyni wzmiankę, nie natrafiamy na ślady. Nikt o nich wie. Pochodzi to z jednej strony stąd, że Herzl był nadzwyczajnie dyskretny, z drugiej strony życie i czas swoje czynią.

Tak samo się stało i z Klatschką. Długo szukałem za śladami jego. Wiele nie znalazłem, ale są bardzo ciekawe. Ktoby się bowiem spodziewał, że ten człowiek, któremu Herzl poświęca wspomnienie w swoich „Dziennikach" i przez to użyczył mu historycznego znaczenia, że ten sam człowiek znajdzie też wspomnienie w dziele autobiograficznem innej osobistości, stojącej na przeciwnym i jak strasznie od Herzla odległym krańcu? Już dla curiosum warto tu ten głos zacytować. O Klatschce wspomina w niedawno wyszłej autobiografji swojej wygnaniec czerwonego Kremlu Leo Trocki następująco: *)

„Dzieci moje chętnie odwiedzały rodzinę Klatschków, która od głowy rodziny począwszy do dorosłych dzieci domu była bardzo gościnna dla nich. Ugaszczano je wspaniałemi rzeczami i pokazywano im tam wiele ciekawostek."

„Wielki rozdział o mojem życiu we Wiedniu byłby niezupełny, gdybym nie wspomniał, że rodzina starego emigranta S. L. Klatschki we Wiedniu należała do naszych najbliższych przyjaciół. Historja mojej drugiej emigracji jest ściśle związana z tą rodziną, która była prawdziwem ogniskiem szerokich politycznych, a szczególnie duchowych zainteresowań; w tym domu uprawiano muzykę, władano czterema językami europejskimi i utrzymywano europejski kontakt. Śmierć głowy rodziny Semjona Lwowicza Klatschki w kwietniu 1914 roku, była dla mnie i dla mojej żony wielkim bólem.

Lew Tolstoi pisał o jego bardzo utalentowanym bracie Sergjeju, że tylko pewne wady mu brakowały, by stać się wielkim artystą. To samo da się powiedzieć o Semjonie Lwowiczu: posiadał wszystko potrzebne dla wybitnego polityka, z wyjątkiem potrzebnych ku temu błędów."

Notatka Trockiego istotnie coś niecoś uzupełnia nasze wiadomości o S. Klatschce, który był urzędnikiem w wielkiem biurze patentowem we Wiedniu. Sam we firmie swojej na listach podpisywał się Sigmund Klatschko, a Trocki wedle zwyczaju rosyjskiego nazywa go po rosyjsku Semjonem Lwowiczem, synem Leona.

Klatschko musiał już dość wcześnie przybyć do Wiednia. Znalazłem tajny akt w dawnem c. i k. archiwum, z którego urywek niniejszem cytuję: *)

„Klatschko. — podaje konfident policyjny,— ustąpić musiał jako wiedeński korespondent „Ruskiego Kurjera" w Petersburgu, bo wzbraniał się w swoich korespondencjach pisać z ostrem akcentowaniem idei panslawistycznej. Klatschko był w przeszłości swojej jednym z najbardziej znanych nihilistów, przyjacielem Ławrowa, Hartmana itd. Żył na emigracji w Ameryce, Paryżu, Londynie i Genewie. Przeistoczył się na filistra i od trzech mniej więcej lat jest buchalterem w biurze patentowem przy Grabenie we Wiedniu. Klatschko z Wiednia pisywał też do miesięcznika petersburskiego „Posłaniec europejski", ale czynił to tak źle i bez treści, że sam jego towarzysz, naczelny redaktor powyższego miesięcznika, niejaki Słonimski, nie mógł go więcej zatrzymać jako współpracownika.

* * *

Policja wiedeńska konfidencjonalną drogą zebrała dużo szczegółów z życia Klatschki, którego zapewne dla jego przeszłości politycznej śledziła. Powyższą relacją konfidenta zajęli się wyżsi urzędnicy, jak poznać z dopisków hofrackich na tym akcie. Że przy takiej sposobności zdarzyć się mogą także i dziwolągi, świadczy następująca uwaga:

„Klatschko przecież jest owym wszechstronnie uznawanym publicystą i dawnym radcą nadwornym w ministerstwie spraw zagranicznych, jest jednym z najwspanialszych publicystów i gorliwym zwolennikiem konserwatywnego Koła Polskiego w parlamencie austrjackim." Policja zamieniła S. Klatschkę z Julianem Klaczką którego nazwisko fonetycznie piszą jednakowoż Klatschko. Do jakich dziwnych nieporozumień czasami dochodzi. Kto wie, czy w międzyczasie potajemnie nie obserwowano i nie molestowano Juljana Klaczki zamiast Sigmunda Klatschkę.

Niebawem jednakowoż błąd się wyjaśnił i na akcie w nawiasie adnotowano „istnieje zresztą we Wiedniu prócz radcy dworu Juljana Klatschki jeszcze jeden literat Sigmund Klatschko".

Na tem zamykają się akty i nasze doniesienia o dziwnych losach emigranta żydowskiego z Rosji.

*) Leo Trocki: Moje życie 221/292 (wydanie niemieckie).

*) C. i k. archiwum nadworne we Wiedniu 3592/1886.

Maszyna do pisania na odległość

Jeszcze niedawno, bo zaledwie kilkadziesiąt lat temu, rutynowany literat nabazgrał coś na papierze i wysłał do redakcji. Tam papier ten, zasiany gryzmołami, przyjęty z odpowiednią czcią, przekazany zostawał zecerowi, który z rozpaczy wyrywał sobie ostatnie resztki włosów, zanim zdołał przeczytać oddane mu do odcyfrowania hieroglify.

Obecnie cały ten proceder odbywa się nieco odmiennym trybem. Miast gęsiego lub stalowego pióra autor używa do pisania czcionek swej maszyny, by uwiecznić i utrwalić swe pomysły. Wynik: praca wychodzi czysto z maszyny, a zecer pozbawiony jest swych dawniejszych emocyj. Życie atoli wysuwa coraz to nowe problemy. Zwykła maszyna do pisania wprawdzie zmniejszyła czas odcyfrowywania dawniejszych cyrografów autorskich, nie zmniejszyła atoli czasu, potrzebnego na przesłanie maszynopisu do redakcji. W dziennikartwie zaś coraz bardziej staje się aktualnem zagadnienie dostarczania czytelnikowi wiadomości możliwie jaknajprędzej. Telegraf, telefon, radjo i telefonografja dokonują w wypadku tym prawdziwych cudów, nie mogą jednak sprostać wygórowanym wymaganiom dziennikarzy i czytelników. Przesyłanie drogą telegraficzną dłuższych prac, a nawet dłuższa rozmowa telefoniczna międzymiastowa nie należą do tanich przyjemności i można je brać w rachubę tylko przy bardzo ważnych wiadomościach.

Technika obdarzyła nas obecnie nowym aparatem, który przy dostatecznem wyzyskaniu jego możliwości zredukuje znacznie koszta korespondencji między kilku biurami, między głównem biurem, a jego oddziałami, między korespondentem a centralą redakcji wielkiego dziennika. Jest to maszyna do pisania na odległość. W zewnętrznym swoim wyglądzie mało się różni od zwykłej maszyny. Z boku atoli widać przewody elektryczne, łączące maszynę z przewodami pocztowemi. Przy aparacie odbiorczym, który znajdować się może nawet w odległości kilkuset kilometrów, rozkład czcionek drukarskich jest oczywiście taki sam, jak przy nadawczym. W chwili, kiedy stenotypistka stacji nadawczej wybija tekst wiadomości, na stacji odbiorczej tekst ten w formie gotowej do druku opuszcza maszynę. Jeżeli korespondencja ma być obustronna, to na każdej stacji aparat jest skontruowany równocześnie jako nadawczy i odbiorczy.

Właściwie cała aparatura jest uproszczonym aparatem telegraficznym dla użytku prywatnego. Korzystać z niego mogą osoby, nie znające się zupełnie na technice, a jego koszta utrzymania są wprawdzie wysokie, dla wielkich przedsiębiorstw jednak, jak dzienników, różnych instytucyj przemysłowych itd., maszyna do pisania na odległość pracuje ekonomiczniej, gdyż koszta opłat pocztowych za rozmowy telefoniczne oraz telegramy wypadają znacznie drożej.

subtelna, pełną dobroci, bardzo mądrą — i zrezygnowana. Nerwy jej bardzo często odmawiały posłuszeństwa, cierpiała też na migrenę, która przybierała czasem wprost postać rozstroju nerwowego. A jednak zawsze się zdobywała na pomoc dla swych bliźnich, zawsze gotowa była służyć swym ukochanym przyjaciołom, do których zaliczali się najwybitniejsi mężowie z wielkim włoskim patrjotą Mazzinim na czele. Gdy Carlyle wybierał się na swe piesze wycieczki po swej ukochanej Szkocji, często zostawała jego żona w domu, by odnowić mieszkanie, by przygotować dla swego męża ową cichą przystań, w której mógł pracować. A potem przyszła pani Harriet Baring, późniejsza lady Ashburton, dama z arystokracji angielskiej, kobieta młoda, piękna, wypieszczona, bardzo mądra bardzo kapryśna. Wtenczas pani Jane Carlyle była już zmęczona sterana życiem. Promieniowały tylko jej oczy, uśmiechające się do nas pełnym wyrozumiałości sceptycyzmem, skąpane w dobroci, której wyuczyć się nie można, albowiem jest łaską niebios. Lady Ashburton, chcąc przebywać w towarzystwie Carlyle'a, zapraszała jego żonę do siebie. Nieraz całemi tygodniami przebywała Jane Carlyle w wiejskiej posiadłości lady Ashburton, by Carlyle mógł swobodnie przyjeżdżać na soboty, niedziele i święta. Czy pani Jane była zazdrosna? Napewno, ale także zdołała mimo wszystko zachować sprawiedliwość wobec swej młodej, pięknej rywalki. Starała się ją zrozumieć, polubić, była wobec niej, jak wobec wszystkich czarująca, ale drogo kosztowały ją te próby. A Carlyle za życia swej żony o jej męce nie wiedział. Dopiero po jej śmierci, gdy wpadły w jego ręce notatki i listy żony, dowiedział się, jak jego ukochana głęboko cierpiała. Zawołał wtenczas: „O niczem nie wiedziałem, żadnego nie miałem pojęcia" Po piętnastu latach przeżycia swej żony pisze Carlyle w swoim pamiętniku, że ze śmiercią jego żony umarło dla niego wszystko. Mimowoli nie wierzymy tym słowom. Carlyle stworzył głośną swego czasu teorję bohaterstwa i napisał książkę o bohaterach i kulcie dla bohaterów. Carlyle nigdy nie wiedział, że żona jego była cichą bohaterką, bo Carlyle uznawał tylko bohaterstwo głośne i przetwarzające świat. Zdaje mi się jednak, że ciche bohaterstwo jego żony przewyższa tych wszystkich bohaterów, których uwielbiał Carlyle, przerasta ogromem swego cierpienia wszystkie postacie bohaterstwa, które Carlyle uznawał w historji ludzkości. Ale o tem bohaterstwie dowiedział się Carlyle przypadkowo, w 15 lat po śmierci swej żony.

M. Kanfer.

LEKARZ DOMOWY

DODATEK TYGODNIOWY „NOWEGO DZIENNIKA"

Higjena sportów zimowych

Ze wszystkich rodzajów sportu te zasługują na szczególne poparcie, które są wykonywane na wolnem powietrzu. Wtedy prócz ruchu samego działa korzystnie powietrze, światło, promienie słoneczne. Do tych gałęzi sportów należą w mniejszym lub większym stopniu wszystkie rodzaje sportów zimowych: łyżwiarstwo, narciarstwo, saneczkowanie itd. Czyste powietrze, wolne od pyłu i bakteryj wnika do płuc i wentyluje je z zarazków chorobotwórczych i pyłu wielkomiejskiego.

Padający śnieg wywiera silne wrażenie na psychikę. Zależnie od indywidualności oddziaływa bądźto uspokajająco bądźto podniecająco. Leżący śnieg działa przez swą biel, puszystość, ciszę i chłód. Do tego dołącza się obecność większej ilości

promieni ultrafioletowych

w zimie, które działają leczniczo na organizm człowieka i pobudzają przemianę materji.

Choroby z przeziębienia na skutek uprawiania sportów zimowych zdarzają się niezmiernie rzadko. Przeciwnie sporty te są najskuteczniejszym środkiem do zahartowania się. — Człowiek dorosły, zdrowy nie powinien obawiać się żadnych ujemnych skutków. Ruch na świeżem powietrzu wywołuje uczucie świeżości, zmęczenie potem jest bardzo miłe, sen spokojny, głęboki i pokrzepiający.

Jedynie watlejszy i mniej odporny organizm dziecka wymaga pewnych większych

ostrożności.

Łyżwy i saneczki są zdrowym sportem dla dzieci od najwcześniejszych lat. Narty wymagają silniejszej muskulatury nóg i dlatego nadają się dla dzieci nie wcześniej, jak w 8-mym lub 9-tym roku życia.

Narciarstwo rozwija się u nas dopiero od niedawna na szerszą skalę, a popularność jego jest w zupełności zasłużoną, gdyż jest najpiękniejszym sportem. Człowiek ma „skrzydła u nóg" i pędzi po bezkresnej bieli śnieżnych obszarów, wyzbywszy się całej szarzyzny życia wolny i swobodny, jak ptak. Narty są cudownym lekarzem duszy. W przezwyciężeniu zimy, tej najtwardszej z pór roku pozwalają znaleść prawdziwą radość życia.

Dzieci starsze, silniejsze b. łatwo uczą się jazdy na nartach.

Dla dzieci słabszych, łatwiej się męczacych, anemicznych, z wrażliwemi drogami oddechowemi nadaje się ślizgawka. Utrata ciepła na ślizgawce jest mała, szybkość pędu, a tem samem wytwarzanie ciepła można dowolnie regulować.

Saneczkowanie wymaga pewnych ostrożności. Dzieci po zjeździe i wyciągnieciu sanek w górę są zgrzane i zjeżdżając powtórnie wystawiają rozgrzane

błony śluzowe gardła i płuc

na ostry pęd mroźnego powietrza. Wprawdzie błona śluzowa dobrze ukrwiona niełatwo ulega infekcji, ale u dzieci słabszych, których błony śluzowe są wrażliwe na naprzemienne działanie bodźców zimnych i ciepłych — może wywołać pewne ujemne skutki. Dlatego należy tor saneczkowy dobierać stosownie do wieku dziecka. Dla młodszych dzieci stosuje się krótszy tor, po którym nie potrzebują długo ciągnąć sań w górę. Długotrwały wysiłek choćby w formie rozrywki męczy dzieci fizycznie i psychicznie, nuży je i rozprasza, częsta natomiast zmiana daje im dużo więcej radości.

Jeszcze co się tyczy łyżwiarstwa należy zwrócić uwagę na pewne zboczenia w rozwoju odnóży u dziecka. Dzieci ze słabemi mięśniami, źle rozwiniętemi stawami, wiotkim stawem skokowym nie mają należytej pewności w utrzymywaniu się na stopach. Takie dzieci należy wpierw leczyć, wzmacniać do sportu.

Odnośnie do pewnych niebezpieczeństw: tor ślizgawkowy jest wtedy niebezpieczny, jeżeli jest nierówny, w pewnych miejscach wykazuje grudy w innych grozi załamaniem.

Na saneczkach niebezpieczeństwo zachodzi wtedy, gdy kilkoro niewprawnych dzieci sadowi się na jednych saniach. Wtedy kierujący nie może opanować dużej masy spadającej z rozpędem.

Zarówno jazda na łyżwach, jak i na nartach są ćwiczeniami

koordynacji ruchów,

w których muskulatura całego ciała bierze udział. Są doskonałem i bardzo ważnem ćwiczeniem równowagi, a rozwijając wszystkie mięśnie ciała przyczyniają się do harmonijnego jego rozwoju.

B. rozpowszechnionym błędem jest mniemanie, że na ślizgawkę czy narty należy się bardzo ciepło ubierać. Tymczasem właśnie za ciepłe ubranie może spowodować przeziębienie. Organizm w ruchu wytwarza dużo ciepła i traci je równocześnie przez zwiększoną transpirację skóry. Jeżeli teraz skóra za ciepło odziana nie może należycie regulować utraty ciepła, poci się, ubranie wilgotnieje i parując zabiera skórze za dużo ciepła, prowadząc do przeziębienia.

Podobnie wilgotne obuwie powoduje przeziębienie. Należy więc zaopatrzyć się w dobre, nieprzemakalne buty.

Sala Wallersteinówna.

Odpowiedzi redakcji:

SIEROTA SAMOTNA: 1) O tem, żeby Pani mogła sama się leczyć, mowy nawet niema. Wylapsowanie szyjki macicznej i zakładanie tamponów bez pomocy lekarskiej jest niemożliwe — 2) Zbyt forsowne spacery nie są pożądane. — 3) Wyleczyć przedewszystkiem znane Pani cierpienie. — PRISKO-BERLIŃSKA: 1) Trzeba wobec tego unikać pudru, który cerę wysusza. Może nie od rzeczy byłoby także naświetlanie lampą kwarcową — 2) Zwilżać raz lub dwa razy dziennie świeżym płatkiem cytryny. — K. S., RZESZÓW: Są to dolegliwości natury czysto nerwowej, które zazwyczaj nie wymagają specjalnego leczenia. Na wszelki wypadek w dni chłodniejsze trzeba pamiętać o ciepłem okryciu danej okolicy ciała. — PODGÓRZANKA R. G.: 1) Doskonale działa w takich wypadkach przegrzanie rąk diatermja W braku teże naprzemienne gorace i zimne kąpiele rąk po kilka minut a na noc maść ichtyolowo—kamforowa (na receptę lekarza) Przy wyjściu na ulicę ciepłe obszerne rękawiczki. — 2) I owszem, w tym wieku — przy żywym ruchu na świeżem powietrzu — dalszy wzrost wcale nie jest wykluczony. — 3) Jest to zadanie bardzo trudne, nieraz wręcz niemożliwe. Może Pani spróbuje zwilżania codziennego świeża cytryna rano i wieczór — S. W. 32: 1) Używać dużo ruchu, ograniczyć jedzenie W diecie jak najmniej tłuszczów, niewiele pokarmów mącznych i słodkich Ponadto wskazany codzienny masaż. — 2) Patrz „Podgórzanka R. G." punkt trzeci — 3) Jest to zapewne następstwem kataru spojówek oczu, jednakże napewne stwierdzić to może tylko okulista — 4) Jeżeli jest to spowodowane świeżem lub dawnem odmrożeniem, to proszę się zastosować do rad udzielonych „Podgórzance R. G." pod 1. — 5) Wybielić cerę przez utlenienie perhydrolem w maści lub jeszcze lepiej w roztworze. — TOSIA: 1) i 3) Wcierać codziennie w skórę głowy, pomiędzy włosy, spirytus salicylowy. Jeśli to możliwe, naświetlać głowę intensywnie lampą kwarcową, przynajmniej raz na tydzień. — 2) Do wody, w której Pani myje włosy, dodawać szczyptę sody. — WDZIECZNA 22: 1) Z opisu wnioskujemy, że to wyprysk, jednakże bez obejrzenia trudno cokolwiek pewnego powiedzieć, a tem mniej poradzić. Konieczne zbadanie przez lekarza chorób skórnych. — 2) Zastąpienie w ciąże jeszcze zupełnie możliwe. — H. M., MATEJKI: 1) Nie, niema mowy o samowyleczeniu; przy pierwszej lepszej okazji odezwie się na nowo, — przyczem przyjść może do zarażenia innych osób. — 2) Okłady z octanu glinowego; nadto leczenie odpowiedniemi szczepionkami. — MIŁA STEFI: 1) Patrz „S. W. 32" punkt pierwszy. — 2) Zmywać 2—3 razy dziennie wacikiem, zamaczanym w rozcieńczonej wodzie kolońskiej. Pozatem proszę się zastosować do rad. udzielonych „S. W. 32" pod 5. — 3) Myć włosy w esencji rumianku, a zjaśnieją. — 4) Medycyna nie zna na to rady. — KOCHAJĄCA MATKA: 1) Może Pani bez żadnej obawy. — 2) To się u dzieci w tym wieku często zdarza i nie może być uważane za objaw patologiczny — 3) Dziecko potrzebuje zabawy i ruchu na świeżem powietrzu. Nie należy go tego pozbawiać. — MEDICUS R. S.: Artykuł otrzymaliśmy, jednakowoż nie skorzystamy. Dziękujemy za uwagi.

RADJO

PONIEDZIAŁEK, 19 STYCZNIA

Kraków (313) 11,40 Przegl. Prasy, PAT, 11,58 Sygnał, Hejnał, 12,10 Gramof. 13,10 Kom. meteor. 15 Kom. gosp. 15,50 Lekcja j. franc. 16,15 Dla dzieci, 16,45 Gramof 17.15 Odczyt pt. „Jakób de Voragine (700-ną rocznicę urodzin") — wygł p. J. Orda 17,45 Muz. lekka z kawiarni „Gastronomja", 18,45 Rozmait. komun. 19,10 Skrz i giełda roln 19,25 Gramof., 19,40 Dziennik prasowy, 19,55 „Najnowsze wydawnictwa" omówi Dr A Bar, 20,15 Odczyt muzyczny, 20,30 Operetka „Cnotliwa Zuzanna" Jana Gilberta, 22,30 Feljet pt „Legendy morskie" wygł. H. Broszkiewicz, 22,50 Komun. 23 Odczyt w języku angielskim pt „Wiadomość o wynikach największych badań archeologicznych w Polsce" 23 Muz. tan

Katowice (408,7) 11,40 PAT, 11,58 Sygnał, Hejnał 12,10 Gramof 13,10 Kom meteor 15 Kom. gosp 15,20 Komun 15,35 Przegl komunik. 15,50 Lekcja j. franc. 16.15 Dla dzieci, 16,45 Gramof. 17,15 Odczyt 17.45 Muz lekka, 18,45 D c powieści 19 Rozmait. 19.15 Odczyt. 19.40 Dziennik prasowy. 19.55 Kom straż. śl., 20 Telefonem od naszego genewskiego korespondenta, 20.15 Odczyt muz, 20.30 Operetka i feljet (p Kraków). 22 Kom meteor. 22,15 Odczyt w jęz ang., 23 Muz. tan

Wiedeń (516,3) 15,20, 17, 19.45, 20.30, 23 Muz.

Budapeszt (550,5) 9.15, 12,05 17,30, 19.30 Muz

Königswusterhausen (1635) 16,30 Muz.

——o§o——

NOWA EKSPEDYCJA NAUKOWA DLA BADANIA WNĘTRZA SAHARY została zorganizowana przez Międzynarodowy Instytut Antropologiczny i wyruszyła już w podróż. Celem ekspedycji jest przeprowadzenie badań nad klimatem Sahary, oraz skompletowanie na miejscu zbiorów mineralogicznych, zoologicznych i botanicznych. Ekspedycja dotrze również do słynnych grot Hogganu, gdzie mają być przeprowadzone badania archeologiczne

DZIAŁ SPORTOWY

Pod redakcją Dra HENRYKA LESERA

Pod znakiem Krynicy

MIĘDZYNARODOWY KONGRES HOKEJOWY W KRYNICY.

Z okazji hokejowych mistrzostw świata w Krynicy odbędzie się tam jednocześnie XVIII. Kongres Międzynarodowej Ligi Hokeja na Lodzie (Ligue Internationale de Hockey sur Glace). Kongres obradować będzie dnia 31 stycznia o godz. 16-ej i 1 lutego o godz. 10-ej w sali Domu Zdrojowego w Krynicy.

Porządek dzienny Kongresu zawiera między innemi dwa wnioski polskie. Pierwszy z nich dąży do organizowania w przyszłości mistrzostw hokejowych świata i Europy wyłącznie w krajach, posiadających sztuczne tory łyżwiarskie, przyczem uzasadnienie wniosku wskazuje na olbrzymie przeszkody podczas mistrzostw w Chamonix w 1930 orku, kiedy po długiem oczekiwaniu na mróz trzeba było przenieść ur niej na sztuczny tor w Berlinie.

Drugi wniosek polski proponuje, aby w latach, kiedy odbywają się Olimpjady, nie rozgrywano ani mistrzostw Europy, ani świata. PZHL wychodzi tutaj z założenia, że urządzanie w latach tych dwu tak wielkich imprez spowodowałoby rozstrzelenie zainteresowania publiczności i graczy, czyli doprowadziłoby do objawów wysoce niepożądanych.

Pozatem porządek obrad przewiduje pewną zmianę reguł gry: oto zarząd LIHG proponuje, aby w trzeciej tercji drużyny zmieniały pola po 7 i pół minutach gry, ponieważ według dotychczasowego systemu dwie tercje grano na tej samej części boiska, co czasami stwarzało niesprawiedliwe uprzywilejowanie jednej drużyny.

Z pośród spraw formalnych, które wejdą pod obrady kongresu krynickiego, wymieniamy: wybór przewodniczącego i wiceprzewodniczących, ustalenie miejsca mistrzostw w 1932 roku (Los Angeios?), uzgodnienie listy sędziów międzynarodowych i t. d

WYCIECZKI ZBIOROWE DO KRYNICY.

Wycieczki zbiorowe na mistrzostwa hokejowe świata w Krynicy organizuje i wszelkich informacyj udziela Biuro Podróży „Orbis", oraz wszystkie jego oddziały i agentury w kraju i zagranicą. Wycieczki są kalkulowane w trzech skalach: luksusowej, normalnej i popularnej, przyczem koszt pobytu w czasie całego turnieju krynickiego waha się między 170 a 230 zł.

Sprzedaż biletów abonamentowych na trybuny również przeprowadzana jest przez „Orbis". Wcześniejsze zamówienie biletu wstępu pozwala na swobodne wybranie sobie miejsca na trybunach i daje znaczną oszczędność, przekraczającą 50 proc. Przypominamy, że miejsce stojące na cały turniej kosztuje 15 zł., miejsce siedzące na trybunie otwartej — 30 zł. i trybuna kryta — 50 zł.

Miejsca na poszczególne mecze turnieju rosnąć będą progresywnie od półtora złotego wzwyż. Bilety na poszczególne spotkania sprzedawane będą wyłącznie na miejscu w Krynicy.

Już w chwili obecnej zgłosiło swój przyjazd do Krynicy szereg wycieczek szkolnych, Towarzystw sportowych, oraz grup osób prywatnych. Organizatorzy liczą się z możliwością zorganizowania przez przekupniów w Krynicy pasku na bilety na najciekawsze spotkania i poczynili jak najostrzejsze kroki celem przeciwdziałania nieuczciwej konkurencji.

MISTRZOSTWA HOKEJOWE ŚWIATA W RADJO.

„Polskie Radjo" zakreśliło sobie bardzo szeroki program obsługi informacyjnej z hokejowych mistrzostw świata. Oprócz zwykłego codziennego komunikatu sportowego zostaną wprowadzone w czasie mistrzostw specjalne kwadransy hokejowe, w czasie których „Polskie Radjo" będzie codziennie informowało swych słuchaczy o wynikach turnieju krynickiego. Sprawozdania te będą wygłaszane około godz. 22'30, w trzech językach: polskim, francuskim i niemieckim.

W przeddzień rozpoczęcia turnieju jeden z koryfeuszy piśmiennictwa polskiego wygłosi feljeton o mistrzostwach hokejowych, który odrazu wprowadzi radjosłuchaczy w atmosferę stadjonu krynickiego. — Następnie codziennie przez cały czas trwania turnieju będzie transmitowany jeden mecz danego dnia (rano lub wieczorem) ze specjalnem uwzględnieniem spotkań drużyny polskiej i walk finałowych.

Śmiało można powiedzieć, że tak wielkiego oddźwięku w radjo nie znalazła jeszcze żadna polska impreza sportowa.

OBSŁUGA ILUSTRACYJNA Z HOKEJOWYCH MISTRZOSTW ŚWIATA.

Zw. Strzelecki wspólnie ze znanymi fotografami sportowymi pp. dr. Rosenmanem i Smogorzewskim urządza w czasie mistrzostw hokejowych świata w Krynicy (1—8 lutego) wielką pracownię ilustracyjną, na wzór pobodnych zakładów w Amsterdamie i Paryżu podczas Olimpjad.

Biuro ilustracyjne obowiązane jest wywołać i wywiesić w ciągu kilku godzin po zakończeniu meczu zdjęcia do rozsprzedaży. Dzięki takiej organizacji prasa i publiczność będą stale zaopatrywane w najświeższe zdjęcia z zawodów.

FREKWENCJA PUBLICZNOŚCI NA MISTRZOSTWACH ŚWIATA W KRYNICY

Jak dowiadujemy się, oddziały Biura Podróży „Orbis" są zasypywane zapytaniami z całego kraju i z zagranicy, dotyczącemi warunków przyjazdu i pobytu w Krynicy podczas hokejowych mistrzostw świata (1—8 lutego). Niektóre pensjonaty zostały już wynajęte na cały okres mistrzostw i nie rozporządzają ani jednem wolnem miejscem.

Towarzystwa sportowe turystyczne, szkoły itd. organizują specjalne wycieczki zbiorowe na mistrzostwa, przy których koszt wyjazdu zostaje zredukowany do minimum. Szczegółowych kalkulacyj dostarczają wszystkie oddziały „Orbisu" w kraju i zagranicą.

LISTA ZGŁOSZEŃ DO MISTRZOSTW HOKEJOWYCH ŚWIATA.

Niemiecki Związek Hokejowy nadesłał do PZHL telegram, wyjaśniający, że „udział reprezentacji Rzeszy w mistrzostwach hokejowych świata w Krynicy jest, niestety, obecnie niemożliwy".

Widać z tego, że Związek Niemiecki, który odnosił się początkowo bardzo życzliwie do imprezy krynickiej, był jednak zmuszony ulec naciskowi szowinistycznej opinji.

Natomiast Icehockeyfoerbund, naczelna władza sportu hokejowego w Szwecji, nadesłała piśmienne potwierdzenie swego telegraficznego zgłoszenia do mistrzostw w Krynicy (1—8 lutego). Tak więc, po 6-ciu latach abstynencji, udział jednej z największych potęg hokejowych Europy został zapewniony. PZHL może być dumny, że decyzja Związku Szwedzkiego zostanie poraz pierwszy zrealizowana na terenie Krynicy.

W chwili obecnej został definitywnie zapewniony udział w mistrzostwach świata następujących 10-ciu reprezentacyj państwowych: Anglji, Austrji, Czechosłowacji, Francji, Italji, Kanady, Rumunji, Szwecji, Węgier i Polski. Możliwy jest przyjazd drużyny Stanów Zjednoczonych AP i Szwajcarji, natomiast nie wezmą udziału w mistrzostwach Belgowie, Japończycy i Niemcy.

Stacje i oddziały sportowe krakowskiej Makkabi w Krynicy i Zakopanem

Uznając doniosłe znaczenie Zakopanego i Krynicy, jako ośrodków sportów zimowych i turystyki, przystąpiła Makkabi krakowska jeszcze ubiegłego roku do zorganizowania w tych miejscowościach swych placówek. Stacje turystyczno—sportowe Makkabi w Zakopanem i w Krynicy służą nietylko członkom Makkabi krakowskiej, ale także członkom wielu żydowskich klubów sportowych z całej Polski, jako punkty oparcia w pracy sportowo—turystycznej. — Korzystają więc z kursów i wycieczek narciarskich dla początkujących i zaawansowanych, pod kierunkiem wyszkolonych instruktorów i przewodników.

Jako samoistne poniekąd instytucje powstają przy stacjach tych Oddziały sportowe krakowskiej Makkabi, złożone z miejscowej młodzieży żyd. Organizowane na wzorach macierzystego klubu krakowskiego, znajdując się pod stałą opieką tegoż, rozwijają się one sportowo coraz bardziej. Powstają tam kadry dobrze i racjonalnie szkolonych narciarzy łyżwiarzy i saneczkarzy. Obecnie w stadjum organizacji znajdują się drużyny hockeyowe, których brak daje się dotkliwie odczuwać w obu tych miejscowościach.

Ostatnio odwiedził prezes Makkabi, Dr. Leser, Oddział krynicki i wygłosił w przepełnionej sali „Vogla" publiczny odczyt na temat „Znaczenie wychowania fizycznego dla Żydów". Na odczycie tym zjawiło się szereg osobistości oficjalnych Krynicy i żydostwa tamtejszego, dając tem dowód zainteresowania dla działalności Oddziału Makkabi w Krynicy. — Oprócz tego odbył p. Dr. Leser szereg konferencyj z dyr. Komisji Zdrojowej p. Nowotarskim, burmistrzem Krynicy p. Drem Górskim, wiceburmistrzem p. Voglem, sekretarzem Komisji Zdrojowej p. Jodłowskim, członkiem tejże Komisji p. Drem Westreichem i innymi, którzy wszyscy przyrzekli swoje 6pełne poparcie. Na plenarnem zebraniu członków Oddziału Krynickiego i posiedzeniu Zarządu dokonano szeregu personalnych zmian w Zarządzie Oddziału, a w szczególności wybrano referentów sportowych: dla narciarstwa p. Schwarza, dla hockeyu p. Keilla, dla saneczkarstwa p. Schoenberga i dla łyżwiarstwa p. Krumholza, którzy pod kierunkiem nowego prezesa, p. Dra Freundlicha wiceprezesa p. Iulesa, rozpoczną intensywną pracę.

Również w Zakopanem skonstatował sekretarz klubu, p. Dr. Kirschenbaum, znaczny rozwój. Szczególnie ładnie rozwijają się kursy narciarskie dla początkujących. Również wycieczki i treningi narciarskie odbywają się regularnie. Kierownictwo sportowe sekcji narciarskiej należy do p. Storcha, sekcji łyżwiarskiej do p. Singera, zaś sekcji saneczkarskiej do p. Mangla.

DO MAKKABI KRAKOWSKIEJ przystąpiło ostatnio gremjalnie w charakterze członków 50-ciu zorganizowanych członków Żyd Stowarzyszenia Krakowskiego Głuchoniemych „Przyjaźń", którzy będą czynni w kilku sekcjach sportowych.

SEKCJA MOTOCYKLOWA MAKKABI KRAKOWSKIEJ ukonstytuowała się już definitywnie i obejmuje przeszło 20-tu aktywnych motocyklistów.

List z Tarnowa

Ciężki kryzys gospodarczy nie minął i w tarnowskim światku sportowym bez echa. Tem też należy sobie tłumaczyć fakt, że „Tydzień Makkabi" finansowo nie uwydatnił się tak, jakby się tego w normalnych warunkach spodziewać należało. Z 1000 na Tarnów przydzielonych legitymacyj sprzedano coprawda kilkaset i jest nadzieja, że kontyngent zostanie wnet osiągnięty, tem niemniej znać wyraźnie, że ogólna depresja gospodarcza nakłada żywiołowemu entuzjazmowi dla idei pewne hamulce, ileże gross tutejszych mas sportowo usposobionych rekrutuje się wyłącznie z młodzieży niezamożnej.

W zrozumieniu tego fatalnego stanu postanowiła najbardziej dzięki sprężystemu kierownictwu aktywna sekcja gimnastyczna „Samsonu" pójść tym sferom jakbardziej na rękę dla umożliwienia im racjonalnego trainingu, przez wprowadzenie dla nich specjalnie zniżonych opłat.

Pewne zacofanie natomiast wykazuje sekcja łyżwiarska, która mimo znakomitych i sprzyjających jej rozwojowi warunków, nie zdobyła się dotychczas na żadną inicjatywę jakiegokolwiek szerszego ujęcia swego programu, prócz codziennego otwierania podwoi toru ślizgawkowego dla ćwiczących. Wystarczy przecież jeden rzut oka na pobratymczą Makkabi krakowską, by zdać sobie sprawę z możności wykorzystania placu łyżwiarskiego, czyto na propagandowe rozgrywki hokejowe, czy też popisy znakomitości łyżwiarskich, od których się dzień w dzień w promieniu tarnowskiego dworca kolejowego roi.

Sekcja kolarska Samsonu została przyjęta w poczet członków Z. P. T. K. Program sekcji przewiduje na nadchodzący sezon urządzenia wyścigu o tytuł mistrza klubów żydowskich Zach Małopolski i Śląska.

Nareszcie usunięto jedną z najdotkliwszych bolączek Towarzystwa, brak odpowiedniego pomieszczenia. Dotychczasowy byt koczowniczy Towarzystwa raz na zawsze ulegnie zmianie na lepsze, dzięki zcentralizowaniu w obszernych lokalach klubowych, gdzie zarówno znajdą miejsce sporty pokojowe, jak pingpongowe, szachy itp. jakoteż czytelnia sportowa i sala obrad prezydjum wraz z generalnym sekretarjatem

E. G.

Przedstawiciele sportu polskiego
gośćmi Prezydenta Rzplitej

Warszawa. 18. I. PAT. Pan Prezydent Rzeczypospolitej podejmował dziś popołudniu na Zamku herbatką przedstawicieli świata sportowego. Na przyjęciu tem obecni byli m. in.: premier Sławek, marszałek Sejmu Switalski, minister Pieracki, członkowie rady naukowej wychowania fizycznego z wiceprzewodniczącym rady gen. Roupperten na czele, dyrektor państwowego urzędu wychowania fizyczne go płk. Kiliński i inn. Wielką salę ensamblową wypełniły po brzegi delegacje sportowców zrzeszonych w związkach, które przybyły w liczbie kilkuset na Zamek w celu oddania hołdu Panu Prezydentowi Rzeczypospolitej. Wchodzącego p. Prezydenta powitał przemówieniem płk. dypl. Ulrych, który wręczył imieniem świata sportowego p. Prezydentowi srebrną tarczę z odpowiednim napisem. Pan Prezydent w odpowiedzi na przemówienie płk. Ulrycha powitał serdecznie miłych mu gości, podkreślając rolę sportu i wychowania fizycznego w życiu narodów i wpływ ich w tej dziedzinie na tężyznę moralną państwa. Z kolei płk. Ulrych przedstawił p. Prezydentowi zgromadzonych przedstawicieli świata sportowego, poczem prezes polskiego komitetu olimpijskiego ppłk. Glabisz wygłosił referat, przedstawiający dorobek polskiego sportu, zarówno w kraju jak i zagranicą oraz przygotowanie drużyny polskiej do Olimpjady. Następnie p. Prezydent wręczył nagrody swojego imienia: za zdobycie mistrzostwa pływackiego Polski przez Cracovię dr. Cetnarowskiemu nagrodę wioślarską za zdobycie mistrzostwa Europy w dwójkach zawodnikom klubu O IV. w Poznaniu Budzyńskiemu i Mikołajczakowi oraz za zdobycie mistrzostwa wioślarskiego Polski w ósemkach przedstawicielom klubu O IV. z Poznania. Po tych uroczystościach przedstawiciele sportu podejmowani byli przez p. Prezydenta w salach zamkowych herbatką, która przeciągnęła się w miłym nastroju do godziny 19-tej.

Piękny sukces pięściarzy żydowskich
Makkabi (Warszawa) — Wawel 9:3

W dniu wczorajszym gościła w Krakowie drużyna bokserska Makkabi warszawskiej. Zawodnicy żydowscy, o których sukcesach pisaliśmy niejednokrotnie, należący do ekstraklasy pięściarstwa w Polsce wykazali we wczorajszem spotkaniu, iż stoją na bardzo wysokim poziomie. Technika i rutyna, którą górowali znacznie nad swym przeciwnikiem, zapewniła im przygniatającą przewagę, która wyraziłaby się jeszcze bardziej cyfrowo, gdyby nie krzywdzące orzeczenie wyniku spotkania Garbarz—Czerwień. Garbarz był w tem spotkaniu o klasę lepszy od swego przeciwnika i zwycięstwo jego nie ulegało wątpliwości. Po ostatnich sukcesach w Łodzi i Wilnie, przyczyni się wczorajszy wynik jeszcze bardziej do ugruntowania dobrej marki pięściarstwa żydowskiego w Polsce.

Spotkanie powyższe odbyło się w Domu Żołnierza Polskiego. Po przywitaniu drużyn przez kierowników odbyły się następujące spotkania:

Waga musza: Urkiewicz (M) — Sworzeniowski (W). W pierwszej rundzie zawodnicy badają nawzajem swe siły. Już na początku drugiej rundy posyła Urkiewicz swego przeciwnika na deski. W dalszym ciągu przewaga Urkiewicza, który zwycięża na punkty.

Waga kogucia: Borenstein (M) — Chwostek (W). Znaczna przewaga Borensteina. Chwostek zostaje nawet wyliczony do 9. Zwycięża Borenstein jednogłośnie.

Waga piórkowa: Anders (M) — Kasiński (W). Już w pierwszej rundzie zwycięża Anders przez k. o. Anders znacznie lepszy, pod każdym względem, od swego przeciwnika.

Waga lekka: Birenzweig (M) — Kubica (W). Walka na bardzo wysokim poziomie. Od samego początku znaczna przewaga Birenzweiga. Wspaniałe sierpowe lędują raz po razie. Wreszcie piękny sierpowy zapewnia Birenzweigowi zwycięstwo przez k. o.

Waga półśrednia: Freitag (M) — Studnicki (W). Najsłabszy zawodnik Makkabi natrafia na najlepszego zawodnika krakowskiego i przegrywa jedyną walkę dla Makkabi.

Waga średnia: Garbarz (M) — Czerwień (W). Garbarz o klasę lepszy od swego przeciwnika, goni go po ringu i ma przewagę przez cały czas. Wynik remisowy niesprawiedliwy.

W ogólnej punktacji zwycięża Makabi w stosunku 9:3. —

MISTRZOSTWA HOKEJOWE W KRAKOWIE

W dniu wczorajszym miało się odbyć spotkanie o mistrzostwo okr. Cracovia—Wisła. Wskutek niezjawienia się obu (!!) drużyn, zawody nie doszły do skutku. Jak widać, nie zawsze muszą zawody być odwoływane wskutek odwilży. Czasem może być lód, sędzia, publiczność, a brakuje... drużyn. Wobec braku drużyn sędzia ogdwizdał zawody.

SOKÓŁ—MAKKABI. W dalszym ciągu rozgrywek hokejowych o mistrzostwo okręgu krakowskiego spotkają się dzisiaj o godz. 8 wiecz. na torze „Makkabi", powyższe drużyny. Oba kluby wystąpią w najlepszych składach, zawody zapowiadają się bardzo zajmująco.

LEGJA—MAKKABI II. Pierwszą rozgrywką, którą rozegra rezerwa „Makabi" o mistrz. kl. B., będzie dzisiejsze spotkanie z faworytem B klasy, Legją. Początek o godz 2 pop. na torze Makkabi.

ŚLIZGAWKA MAKKABI. Kierownictwo toru ślizgawkowego „Makkabi" zawiadamia, że podczas wszystkich imprez lokalnych, tor ślizgawkowy jest otwarty i ślizgający się nie opłacają żadnych opłat, nawet w razie przebywania na meczu.

ZAWODY PIŁKARSKIE O PUHAR WIEDNIA

Sportklub — FAC 5:2 (2:1). Admira — Slovan 6:1 (3:1). WAC—Rapid 4:4 (3:2). Austrja—Wacker 3:2 (1:1). —

Koniec strajku górników w Anglji

(Telefonem od naszego korespondenta)

Londyn 18. 1. (L) Podczas konferencji delegatów górników z pracodawcami osiągnięte zostało porozumienie. W podniedziałek podejmą pracę wszystkie kopalnie węgla w okręgach górniczych Południowej Walji.

Odzyskanie zegarka i narzeczonej... po 45 latach

Wypadek w istocie niecodzienny wydarzył się w pewnej wiosce szkockiej, w tak zwanej dzielnicy jezior. Miejscowy pastuch, wykopując dół na polu celem schwytania dzikiego królika, z niemałem zdziwieniem znalazł wśród piasku, mały zegareczek damski. Zbadawszy przedmiot, zauważył że szkło było nie naruszone, że sprężyny działały sprawnie i że wewnątrz koperty było wyryte nazwisko starej mieszczanki Hawskhead, niejakiej miss Thornley.

Powróciwszy do wioski, udał się do wymienionej osoby i pokazał jej znaleziony przedmiot. Miss Thornley rozpoznała wówczas zegareczek, przez się zgubiony przed 45 laty, w czasie przechadzki w większem towarzystwie przyjaciół. Stara panna przypomniała sobie również, że zegarek ten podarował jej ówczesny jej narzeczony i że zguba zegareczka wywołała sprzeczkę, która stała się powodem zerwania narzeczeństwa. Najciekawszem jednak w całej tej sprawie jest to, że podstarzała panna, dając posłuch swym skrupułom, odesłała zegarek swemu dawnemu narzeczonemu. — Staruszek, otrzymawszy przedmiot dawnego sporu, przypomniał sobie powody zerwania i odesłał z powrotem zegarek pannie, załączając nową prośbę o jej rękę. Miss Thornley liczy obecnie 66 lat, jej były narzeczony 72 lata i jest on od 15 lat wdowcem. Miss Thornley przyjęła otrzymaną propozycję małżeńską wraz z zegareczkiem. Ślub niezwykłej pary odbędzie się jeszcze w tym miesiącu.

KRONIKA

Wschód słońca 7 m. 34	STYCZEŃ 19 Poniedziałek 1 Szwat 5691	Zachód słońca 15 m. 59

— DESZCZ I ŚNIEŻYCA W KRAKOWIE. W sobotę wieczór szalała nad Krakowem silna wichura, połączona z deszczem. Nad ranem wskutek nagłego oziębienia się spadł wśród burzliwej zawieruchy obfity śnieg, pokrywając ulice miasta kilkucentymetrową warstwą. W południe wypogodziło się i liczni zwolennicy sportu saneczkowego, i narciarskiego wylegli na wzgórza pod Krakowem, używając przy słonecznej pogodzie pięknego sportu.

— Z KRAKOWSKIEGO TEATRU ŻYDOWSKIEGO. Dziś w poniedziałek o godz. 8'30 powtórzenie przepięknej tragedji J. Gordina „Bóg, człowiek i szatan", która cieszy się wielkiem powodzeniem dzięki niezwykle interesującej treści i pięknej grze artystów. Ceny zniżone. Bilety w przedsprzedaży u firmy A. Fischhab, Grodzka 46.

— Z TEATRU IM. J SŁOWACKIEGO. Dziś i jutro doskonała komedja Ludwika Verneuila „Radość kochania" w pierwszorzędnej obsadzie zespołu, w środę po raz ostatni przed zejściem z repertuaru na dłuższy okres czasu, popularna komedja „Roxy", z p. Zaklicką w roli tytułowej. W próbach pod kierunkiem Jerzego Noskowskiego, wybitnego artysty i reżysera Teatru Miejskiego w Łodzi rozgłośna sztuka F Dunninga i J. Abbota „Broadway".

— SZCZĘŚCIE W NIESZCZĘŚCIU. Na Alei Krasińskiego autodorożka Nr. Kr 95682, najechała na dorożkę konną, powożoną przez Małętę Karola wskutek czego przód dorożki konnej został zupełnie uszkodzony. Woźnica dorożki konnej, który spadł z kozła na ziemię, jak również i koń, który się wywrócił, nie odnieśli uszkodzeń. Szofer autodorożki zbiegł. — Na ulicy Basztowej obok Barbakanu . . .

D'Annunzio czyni przygotowania do... zgonu

— Gabrjel d'Annunzio, wielki pisarz Włoch, przeczuwając widocznie, że życie jego się kończy, postanowił przygotować wszystko na przyjęcie śmierci.

Już od dłuższego czasu żyje w melancholijnej samotności w swej „Villa Vittoriale" w Gardonie. Przeczucia bliskiego skonu podsunęły mu myśl zamówienia nagrobka wedle własnego smaku i pomysłu. Zamówił go u swego przyjaciela, znanego włoskiego rzeźbiarza. Renata Brozzi-ego. Nagrobek powinien być mauzoleum o rzymskim stylu.

Sprawę tego mauzoleum omówił z przyjacielem. Lecz to mu nie wystarczało i listownie podał dokładne dane, jak ma to mauzoleum wyglądać.

Więc — Dach mauzoleum ma spocząć na czterech masywnych rzymskich kolumnach, a ponad fasadą na gzymsie ma być płaskorzeźba wielkiego, wyciągniętego w sprężonym rzucie, pędzącego charta.

D'Annunzio wybrał dlatego rzeźbiarza Brozzi, jako twórcę swego nagrobka, ponieważ we Włoszech uchodzi on za mistrza w rzeźbie zwierząt.

Jest powszechną pewnością, że Villa Vittoriale, w której ogrodzie poeta kazał się pogrzebać będzie podniesiona do znaczenia „pomnika narodu".

Melancholja d'Annunzia wzrasta z każdym dniem niemal. W tych dniach telegrafował do Brozzi'ego do Rzymu: „moje zamówienie mauzoleum należy przyśpieszyć".

Tylko czasem błyśnie dawnym ogniem.

Oto, co napisał zaraz po odwiedzinach znajomej swej Angielki do przyjaciela:

„Złotowłosa pani odjechała dziś i jestem smutny. Po tylu latach znów najcudniejsze przeżycie i rozpłomienienie dawnej miłości".

PRZEGLĄD FILMOWY

RAMON NOVARRO.

Czy lubię śpiewać do filmu?

Często słyszałem pytanie: „Panie Novarro, dlaczego zdecydował się pan tak późno wystąpić w wielkim filmie śpiewanym?“ — Dopiero dziś, po ukończeniu zdjęć do filmu „Porucznik Armand“, pragnąłbym odpowiedzieć na to pytanie. W dobie filmu niemego byłem już znanym i — pochlebiam sobie, — lubianym aktorem. Pierwsze filmy mówione i śpiewane wyszły głosowo tak kiepsko, że bynajmniej nie podziałały na mnie zachęcająco w kierunku popisywania się w tego rodzaju momnotach. Widziałem kilku znakomitych aktorów w pierwszych filmach mówionych. Jakiż był efekt? — Oto z winy nieudoskonalonych jeszcze wówczas aparatów do zdjęć dźwiękowych, głosy tych aktorów brzmiały okropnie, co im napewno nie przysporzyło sławy. — Przyznam się szczerze, że udział w śpiewanych obrazach nęcił mnie bardzo. — Niecierpliwiłem się wprost, chcąc wykorzystać moje wartości wokalne i zużytkować tak starannie niegdyś wyszkolony głos, lecz mimo wszystko postanowiłem czekać z wystąpieniem w jakimś wielkim filmie dopóty, dopóki aparaty dźwiękowe zostaną w zupełności udoskonalone i będę miał pewność, że nie rozczaruję publiczności, niecierpliwie czekającej na mój śpiewaczy debjut. Wreszcie nadszedł ten tak długo wyczekiwany moment. Po próbach dźwiękowych, które wypadły doskonale, (małą taką próbą była również piosenka, śpiewana przezemnie w „Poganinie“), objąłem rolę w wielkim filmie „Porucznik Armand“. Gdy rozpocząłem właściwą pracę przy nakręcaniu, byłem zachwycony, do jakiej perfekcji zostały już doprowadzone aparaty, notujące dźwięk i wtedy dopiero oceniłem, jak sowicie opłacona została moja cierpliwość. Mogłem śpiewać zupełnie naturalnie nie starając się o donośne brzmienie moich pieśni, a wzmacniacz aparatu oddawał je głośno i czysto. Cóż za przyjemność i ułatwienie w pracy!? Nakręcanie „Porucznika Armanda“ było mi prawdziwą przyjemnością. Rola ta niezwykle przypadła mi do gustu. A poza tem mogłem śpiewać! Dopiero wtedy poczułem całą pełnię zadowolenia z mego zawodu. Ilustrować mimiką słowo, a słowem dopomóc twarzy do wypowiedzenia się — to daje największe możliwości dobrego wywiązania się z roli. Specjalnie odczuwałem to w scenach miłosnych. Od niepamiętnych już czasów, pewnie od początku świata, miłość przemawiała przy pomocy pieśni. Często ostatnio starałem przypomnieć sobie najpiękniejsze sceny miłosne z widzianych „niegdyś“ filmów niemych i przyszedłem do przekonania, że nawet najpiękniejsza z nich zyskałaby wiele gdyby została ożywiona muzyką i śpiewem. Czyż nie jest prawdziwą przyjemnością zaśpiewać tak uroczej partnerce, jaką jest Dorothy Jordan: „Kto tak jak ty całuje słodko?“ Jestem przekonany, że piosenką tą, po premjerze „Porucznika Armanda“, wszyscy zakochani podbijać będą serduszka swych wybranek.

Ostatnie wiadomości o polskiej produkcji

Jakie filmy mówione w polskim języku zobaczymy w bieżącym roku? — z tem oto pytaniem zwróciliśmy się do kierowników polskiej produkcji „Paramountu“ pp. R. Kane i R. Ordyńskiego.

Poza już wyświetloną „Tajemnicą lekarza“ (z udziałem Solskiego, Gorczyńskiej, Sawana i Stępowskiego) wyświetlać będą kina stołeczne jeszcze następujące obrazy:

1. „Głos serca“ reżyserji R. Ordyńskiego, dramat psychologiczny z życia emigrantki polskiej. Obsadę stanowią: Janina Romanówna, Aleksander Żabczyński, Grabowska, Wiktor Biegański, polski Jacke Coogan — Stefcio Rogulski oraz T. Olsza w nowej dramatycznej roli.

2. „Kobieta, która się śmieje“. W rolach głównych: Zofja Batycka, W. Gawlikowski, Krystyna Ankwicz, W. Biegański, Alek. Żabczyński i inni.

3. „Parada Paramountu“ z dialogami polskiemi. Sensacją swego rodzaju są skecze z Bancroftem, Clarą Bow, w których ulubieni artyści mówią po polsku. W filmie tym ujrzymy najgłośniejsze „gwiazdy“ amerykańskie znane i nowoodkryte, jak np. Jacka Oakie.

4. „Niebezpieczny raj“, będący wolną przeróbką fragmentów powieści Józefa Conrada „Zwycięstwo“. Oczywista z powieści zaczerpnięto jedynie sam pomysł, nie kusząc się bynajmniej o ścisłość, a więcej natomiast myśląc o wymaganiach ekranu.

W „Niebezpiecznym raju“ grają asy sceny i filmu polskiego. Marja Malicka, Adam Brodzisz, Bogusław Samborski i w. in.

Adam Brodzisz jest również bohaterem obrazu „Świat bez granic“, w którym gra pozatem Marja Podlewska, Szczawiński, Redo i in.

Ogółem więc zrealizował „Paramount“ 6 polskich filmów.

Nie liczymy tu obrazów z artystami amerykańskimi, do których podłożono djalogi polskie. Jest to pomysł dyr. R. Kane, który dał świetne rezultaty.

W pierwszym z nich p. t. „Karkołomne zakręty“ mówi i śpiewa rudowłosa Clara Bow, w drugim zaś, przeróbce granej w teatrze Polskim sztuki „Artyści“ nawiązuje kontakt z polską publicznością Nancy Carroll.

Clara Bow i Nancy Carrol mówią po polsku! To dopiero sensacja dla miłośników filmu.

Najnowszy film Chaplina

10 miljonów dolarów za obraz kinowy. — Chaplin sam skomponował muzykę.

W najbliższych tygodniach na ekranach światowych ukaże się najnowszy film Chaplina p. t. „Światła miasta“. Film jest niemy i później synchronizowany z muzyką. Tekst muzyczny jest w całości napisany przez samego Chaplina, który w tej dziedzinie jest amatorem-samoukiem.

Tworzenie filmu trwało trzy lata, muzykę pisał Chaplin cały rok.

Pierwsze przedstawienie filmu w Londynie odbędzie się w lutym. Na seans ten zjadą się filmowcy z całego świata.

Chaplin sam administruje i sprzedaje prawo grania kopji. Jest to najdroższy z dotychczas reprezentowanych filmów. Na pierwsze przedstawienie bilet w Londynie kosztuje dwa funty, tj. 88 złotych. Prawo reprezentacji na Anglję Chaplin sprzedaje za 20 miljonów złotych.

Ameryka ma mu przynieść conajmniej 50 miljonów złotych.

Pozatem film będzie eksploatowany wyłącznie na zasadzie spółki z Chaplinem, przyczem wielki artysta i, jak widzimy, wcale niegorszy kupiec, żąda dla siebie 50 procent wpływu kasowego brutto z kasy kinematografu.

Oblicza on swój całkowity zysk z obrazu na 10 miljonów dolarów. Chaplin oświadczył, że jest to jego ostatni film i że więcej nie ma on nic światu do pokazania...

Rozliczne talenty sławnych gwiazd ekranu

Z za kulis pracy filmowej.

Jakżeż ciekawe, urozmaicone, fantastyczne musi być życie „gwiazd“ filmowych!? Tak sobie wszyscy wyobrażamy, — w gruncie rzeczy jest inaczej.

Praca artysty filmowego w atelier jest tak męcząca, wyczerpująca, że po skończeniu zdjęć „gwiazda“ marzy tylko o... odpoczynku w zaciszu domowem.

Gdybyśmy powiedzieli, że Marlena Dietrich jest domatorką, mało kto by uwierzył. A jednak to prawda.

Słynna „wampirzyca“ ma przytem córeczkę, którą ubóstwia i gotowa jest dla niej poświęcić wszystko, byle nie film...

Piękna i wytworna Jeanette Mac Donald, jak gdyby w przeciwieństwie do odtwarzanych przez siebie na ekranie ról, jest przemiłą osóbką, łagodną, unikającą hałaśliwych zabaw i rozrywek. Pochodzi ona zresztą ze sfer arystokracji, a karjerę swoją zawdzięcza reżyserowi Lubiczowi, gdyż nigdy nie myślała o filmie.

Ulubioną grą „gwiazdy“ są... szachy, wymagające — jak wiadomo — wiele zastanowienia, rozsadku, rozwagi....

Jeanette Mac Donald lubi rysować i trzeba przyznać — rysuje wcale nieźle.

KRONIKA

JULJUSZ VERNE NA EKRANIE

Wielką niespodzianką tegorocznego sezonu filmowego jest sfilmowanie przez Metro—Goldwyn—Mayer „Tajemniczej wyspy“ głośnej powieści Juljusza Verne'go. Realizacja tego filmu naszpikowana była niespotykanemi dotąd trudnościami technicznemi, albowiem — jak wiadomo — lwia część akcji „Tajemniczej Wyspy“ rozgrywa się pod wodą. — Z trudności tych udało się jednakże wyjść zwycięsko, konstruując olbrzymie aparaty do zdjęć pod powierzchnią morza, fantastyczne łodzie podwodne etc. Film wykonany został całkowicie w kolorach naturalnych (systemem „Technicolor“). — Jeśli zaś chodzi o system dźwiękowy, — to zastosowano aparaturę Wastern Electric. Wytwórnia Metro—Goldwyn—Mayer, nie licząc się z olbrzymiemi kosztami, wyprodukowała ten film również w wersji polskiej, tak, że nieliczne w obrazie djalogi, zrozumiałe będą bez wyjątku dla wszystkich. „Tajemnicza Wyspa“ zapowiada się jako sensacja artystyczna i techniczna na olbrzymią skalę.

CHEVALIER W FILMIE MICHAELA ARLENA

Po powrocie do Ameryki grać będzie Maurice Chevalier główną rolę w filmie według powieści znanego autora „Zielonego kapelusza“ — Michaela Arlena. Scenarjusz filmu tego, p. t. „Kawaler Ulicy“, opracowany zostanie przez p. Jeanie Macpherson, autorkę „Dziesięciu przykazań“ i „Króla Królów“.

Wydawca: Za Spółkę Wyd. „Nowy Dziennik“: Zygmunt Hochwald — Redaktor naczelny: Dr. Wilhelm Berkelhammer.
Redaktor odpowiedzialny: Zygfryd Moses. — Nowa Drukarnia Dziennikowa Kraków, Orzeszkowej 7, pod zarządem Maksymiljana Feldmana